

Adam Dyrda  
Uniwersytet Jagielloński

## Argument „semantycznego ukąszenia” a teoria prawa Jerzego Wróblewskiego\*

### 1. Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu jest, po pierwsze, przedstawienie argumentacji Ronalda Dworkina przeciwko koncepcjom wywodzącym się z tradycji pozytywistycznej i analitycznej, a w szczególności argumentu „semantycznego ukąszenia” (*semantic sting*). Po drugie, pragnę odpowiedzieć na pytanie, czy argument „semantycznego ukąszenia” zwraca się przeciwko analitycznej teorii prawa Jerzego Wróblewskiego. Nawet bowiem jeśli Dworkinowski argument okaże się argumentem nietrafnym, to odpowiedź na pytanie, czy teoria J. Wróblewskiego jest w rozumieniu Dworkinowskim „semantycznie ukąszona”, może przyczynić się do lepszego zrozumienia jej charakteru na tle współczesnej dyskusji o statusie metodologicznym teorii prawa. Nadmienić należy, że sam J. Wróblewski był krytycznie nastawiony do koncepcji prawa R. Dworkina, gdy stwierdzał: „Trudno autora (R. Dworkina – A.D.) pytać o szereg nasuwających się wątpliwości (dotyczących założeń jego interpretacyjnej jurysprudencji – A.D.). Uznałby to za krytykowane przez siebie «semantyczne żądło»”<sup>1</sup>. Na końcu wystąpienia wskażę jednak powody, dla których – ze względu na przyjętą przez J. Wróblewskiego koncepcję „racjonalności decyzji stosowania prawa” – można przyjąć, że argument R. Dworkina mimo wszystko go nie dotyczy<sup>2</sup>.

\* Artykuł jest rozwiniętą wersją wystąpienia na konferencji poświęconej twórczości Profesora Jerzego Wróblewskiego pt. *Wpływ teorii profesora Jerzego Wróblewskiego na współczesne prawoznawstwo*, która odbyła się w Łodzi w dniach 15–16 maja 2010 roku. Za rady w jego przygotowaniu podziękowania składam profesorowi Tomaszowi Gizbert-Studnickiemu.

<sup>1</sup> J. Wróblewski, *Ronald Dworkin Law's Empire*, „Państwo i Prawo” 1988/3, s. 124–125.

<sup>2</sup> Niniejsza analiza przyjmuje linię argumentacji przeciw argumentowi z „semantycznego ukąszenia” charakterystyczną raczej dla przedstawicieli tzw. miękkiego pozytywizmu (H.L.A Hart, *Pojęcie prawa*, Warszawa 1998; J. Coleman, *The Practice of Principle: In Defence of a Pragmatist Approach to Legal Theory*, Oxford 2001, s. 180–182; J. Coleman, *Methodology* w: J. Coleman, S. Shapiro (red.), *The Oxford Handbook of Jurisprudence and Philosophy of Law*, Oxford 2002, s. 314–335), polegającą na przyjęciu, że nawet jeżeli argument R. Dworkina jest sensowny, to i tak nie dotyczy prezentowanych przez nich teorii prawa. Przywołany na wstępie cytat może sugerować jednak, że sam J. Wróblewski mógłby bronić swojej teorii prawa w inny sposób, charakterystyczny dla takich autorów jak np. J. Raz, tj. poprzez twierdzenie, że jeżeli argument jest trafny, to rzeczywiście ich teorii dotyczy, przy jednoczesnym wykazaniu, że argument ten nie jest jednak trafny (J. Raz, *Two Views of the Nature of the Theory of Law: A Partial Comparison*, w: J. Coleman (red.), *Hart's Postscript: Essays on the Postscript to the Concept of Law*, Oxford 2001). Odparcie zarzutu „semantycznego ukąszenia” w pierwszym przypadku czyni bezcelową argumentację na sposób drugi, wobec tego w artykule zajmuje się tylko pierwszą linią argumentacji.

## 2. „Ukąszenie semantyczne”

W *Law's Empire*<sup>3</sup> Ronald Dworkin zarzucił pozytywistycznie nastawionym filozofom prawa, że myślą się nie tylko co do natury prawa, ale także co do samej metody uprawiania prawoznawstwa. Joseph Raz wskazuje, że wyrażone tam krytyczne stanowisko R. Dworkina można streścić w trzech następujących tezach: 1) jurysprudencja ogólna ma charakter interpretacyjny; 2) filozofia prawa nie może być jedynie „semantycznym przedstawieniem” znaczenia słowa „prawo” (*semantic account to the word „law”*) i słów pokrewnych; oraz 3) jurysprudencja lub filozofia prawa jest „ogólną częścią procesu sądenia, cichym prologiem dla każdego rozstrzygnięcia prawnego” (*silent prologue to any decision of law*)<sup>4</sup>.

Te trzy tezy rozstrzygające o statusie teorii prawa budzą wiele kontrowersji. Jak podkreśla J. Wróblewski, teza 1) jest wyrazem praktycznego, wewnętrznego (z punktu widzenia tego, kto zgłasza twierdzenia), interpretacyjnego i samo-zwrotnego (*self-reflective*) nastawienia, skierowanego na politykę prawną w najszerszym sensie, tym samym wyrażającej postawę „protestancką”, konstrukcyjną i braterską<sup>5</sup>.

Zdaniem Scotta Shapiro, „interpretacyjna jurysprudencja” jest szczególnym rodzajem (obok „jurysprudencji krytycznej”) normatywnego podejścia w teorii prawa. Stawia ona pytanie o „aktualne moralne podstawy lub logikę porządku prawnego”<sup>6</sup>. Stanowisko R. Dworkina wydaje się jednak bardziej radykalne, skoro nie tylko pyta on o stan determinującej prawo aktualnej moralności, ale poszukuje najlepszej odpowiedzi na zadane pytania prawne, biorąc pod uwagę całokształt danej kultury prawnej, analizując ją przy pomocy kategorii celowego, choć nie zawsze widocznego na pierwszy rzut oka, działania. Wskazanie celu ma więc częściowo charakter ewaluacyjny, gdyż polega na identyfikacji zasad, które zarówno najlepiej pasują do zastanego systemu prawa (są z nim spójne) i praktyk w jego obrębie, jak i dostarczają najlepszego uzasadnienia moralnego dla nich, a w ten sposób pokazują prawo w „najlepszym świetle”<sup>7</sup>.

Teza ta przesądza o „twórczej” roli wykładni prawa, której zadanie polega na przypisaniu przedmiotowi interpretacji odpowiedniego celu po to, by uczynić z niego tak doskonały, jak to tylko możliwe, przykład formy lub gatunku, do jakich się on zalicza<sup>8</sup>. Zasady prawne, do których odwołujemy się przy określaniu wskazanego celu, obowiązujące z różną mocą i wagą<sup>9</sup>, są częścią prawa, co z kolei *explicite* wyraża teza 3)<sup>10</sup>.

Dla naszych rozważań szczególnie ważna jest teza 2), która miała stanowić oręż R. Dworkina w walce przeciw pozytywistom, w tym głównie przeciw H.L.A. Hartowi, którego teoria jest paradygmatycznym przypadkiem pozytywistycznego myślenia. Teza 2) zmierza bowiem do konstatacji, że pozytywistyczne teorie, jako teorie semantyczne,

<sup>3</sup> R. Dworkin, *Imperium prawa*, Warszawa 2006.

<sup>4</sup> J. Raz, *Two Views...*, s. 1.

<sup>5</sup> J. Wróblewski, *Ronald Dworkin...*, s. 125; por. R. Dworkin, *Imperium...*, s. 414.

<sup>6</sup> Zdaniem Shapiro w ramach normatywnej jurysprudencji można, oprócz jurysprudencji interpretacyjnej, wyróżnić jurysprudencję krytyczną, która nie stawia pytań o aktualne moralne uwarunkowania prawa, ale wskazuje podstawy moralne, na których prawo powinno się opierać (S. Shapiro, *What is Law? (And Why Should We Care?)*, odczyt z 1st Conference On Philosophy And Law Neutrality And Theory Of Law, Girona, 20th, 21st and 22nd of May 2010; źródło: <http://www.filosofiaderecho.es/congreso/ponencias/shapiro.pdf>, 01.06.2010). Przeciwnieństwem jurysprudencji normatywnej jest tzw. analityczna teoria prawa, która w ogóle nie zajmuje się sprawami moralności, lecz ogranicza swoje zadanie do ogólnego opisu prawa i instytucji prawnych.

<sup>7</sup> H.L.A. Hart, *Pojęcie...*, s. 321; por. R. Dworkin, *Imperium...*, s. 94.

<sup>8</sup> R. Dworkin, *Imperium prawa*, Warszawa 2006, s. 52.

<sup>9</sup> Por. T. Gizbert-Studnicki, *Zasady i reguły prawne*, „Państwo i Prawo” 1988/3, s. 18 i n.

<sup>10</sup> H.L.A. Hart, *Pojęcie...*, s. 322.

są po prostu bezużyteczne, skoro żadne wspólne kryteria podstawowe ogólnego pojęcia prawa po prostu nie istnieją<sup>11</sup>.

Mianem „semantycznych teorii prawa” R. Dworkin określił te teorie, które twierdzą, że ze względu na to, iż samo znaczenie słowa „prawo” czyni identyfikację prawa zależną od pewnych określonych kryteriów, każdy spór teoretyczny o jego podstawy byłby sporem pozornym. Zagadnienie, czy w określonym przypadku kryteria te są spełnione czy też nie, byłoby bowiem wyłącznie zagadnieniem empirycznym, a tym samym twierdzenia prawne uznawane byłyby jedynie na podstawie kryteriów empirycznych, wynikających ze znaczenia słowa „prawo”. Twierdzenia prawne, co do których mogą powstać kontrowersje (empiryczne lub teoretyczne) określa R. Dworkin jako „wszelkie stwierdzenia i roszczenia, które ludzie wypowiadają w odniesieniu do nakazów, zakazów i uprawnień wynikających z prawa”<sup>12</sup>.

Fakty, od których zależy prawdziwość zdań prawnych określa R. Dworkin jako „podstawy prawa”. Według niego, pozytywiści uznają, że podstawy te są ustalone przez reguły języka, które określają kryteria rozpoznawania prawa. Prawnik, który, w myśl tej teorii, odrzuciłby te kryteria, opowiadałby wewnętrznie sprzeczne nonsensy, gdyż naruszałby przyjęte znaczenie wyrazu „prawo” i semantyczne kryteria uznawania zdań prawnych<sup>13</sup>. W myśl tych teorii, możliwe byłyby tylko spory empiryczne co do istnienia owych faktów, będących podstawami prawa<sup>14</sup>, zaś na spory teoretyczne nie byłoby miejsca<sup>15</sup>. Spory teoretyczne określa R. Dworkin jako spory o podstawy prawa, które nadają walor prawdziwości jakimś twierdzeniom prawnym. W przypadku takiego sporu o podstawy prawa może istnieć na gruncie empirycznym zgoda co do tego, co dzienniki ustaw i przeszłe orzeczenia sądów mówią np. o odpowiedzialności odszkodowawczej za szkody wyrządzone przez współpracowników, ale jednocześnie może istnieć fundamentalny spór o treść prawa odszkodowań, ponieważ nie będzie zgody co do tego, czy owe dzienniki prawne i przeszłe orzeczenia sądów wyczerpują wszelkie podstawy prawa<sup>16</sup>.

Czysto semantyczne teorie prawa, wychodzące od czysto faktycznego punktu widzenia (stosując jedynie tzw. test pochodzenia dla zidentyfikowania prawa), chcą rozumieć ewentualne spory teoretyczne (w rozumieniu R. Dworkina) nie jako spory o to, czym jest prawo, ale jakie być ono powinno<sup>17</sup>. Ofiarą „semantycznego ukąszenia” stają się więc teoretycy pielęgnujący pewną wizję sporu i okoliczności, w których może do niego dojść, gdy twierdzą, że możemy się sensownie spierać wtedy i tylko wtedy, gdy akceptujemy i przestrzegamy tych samych kryteriów decydowania o tym, kiedy nasze twierdzenia są prawdziwe, nawet jeśli nie potrafimy jasno powiedzieć jakie są te kryteria<sup>18</sup>. Tym samym ignorują oni rzeczywiste występowanie sporów o istotę (podstawy) prawa. R. Dworkin przedstawia wiele przykładów popierających tezę, że spory takie *de facto* występują: sprawa Elmera (*Riggs v Palmer*), sprawa Snail Darter (*Tennessee Valley Authority v Hill*) czy sprawa McLoughin (*McLoughin v O'Brian*), w których głosy sędziów były podzielone w zależności od przyjętej przez nich „teorii legislacji”, a więc odmiennych wizji podstaw

<sup>11</sup> R. Dworkin, *Imperium...*, s. 94.

<sup>12</sup> R. Dworkin, *Imperium...*, s. 4.

<sup>13</sup> R. Dworkin, *Imperium...*, s. 30.

<sup>14</sup> Tj. takie, w których „prawnicy będą się zgadzać, co do podstaw prawa – wtedy, gdy prawdziwość lub fałszywość jakiś lepiej znanych twierdzeń przesądza o prawdziwości lub fałszywości konkretnych twierdzeń prawnych, ale jednocześnie nie zgadzać się, czy te podstawy są zrealizowane w konkretnej sprawie” (R. Dworkin, *Imperium...*, s. 5).

<sup>15</sup> To oznacza, że w ich mniemaniu, u podstaw każdego możliwego sporu musi istnieć jakaś bardziej podstawowa zgoda.

<sup>16</sup> R. Dworkin, *Imperium...*, s. 5.

<sup>17</sup> R. Dworkin, *Imperium...*, s. 30.

<sup>18</sup> R. Dworkin, *Imperium...*, s. 46.

prawa<sup>19</sup>. Wobec powyższego, pozytywista błędnie traktuje „podstawy” prawa jako jednoznacznie ustalone przez reguły języka, podzielane przez sędziów i prawników, rządzące życiem, a przeto i znaczeniem słowa „prawo” zarówno gdy pojawia się ono w stwierdzeniach, co „jest prawem” w ramach danego systemu w odniesieniu do konkretnego zagadnienia (twierdzenia empiryczne) jak i w stwierdzeniach, czym jest „prawo”<sup>20</sup>.

H.L.A. Hart w swym słynnym *Postscriptum*<sup>21</sup> podjął próbę odparcia zarzutów R. Dworkina. H.L.A. Hart odrzucił pierwszą tezę R. Dworkina o możliwości przeformułowania teorii opisowej H.L.A. Harta na teorię interpretacyjną w sensie R. Dworkina (w tym szczególnym przypadku określoną przez R. Dworkina jako „konwencjonalizm”, przy czym zdaniem R. Dworkina nawet po takim przeformułowaniu teoria H.L.A. Harta pozostawałaby błędna)<sup>22</sup>. Co do zarzutu, że jego teoria jest „ukąszoną semantycznie”, czysto faktualną teorią, H.L.A. Hart stwierdził że nawet jeśli zarzut ten ma jakąś doniosłość merytoryczną, to nie dotyczy on jego teorii prawa. Nawet jeżeli jego koncepcja „reguły uznania” jest błędna, to jednak nie została w żadnym stopniu oparta na mylnej koncepcji, że jeśli kryteria rozpoznawania podstaw prawa nie byłyby bezspornie ustalone, wyraz „prawo” znaczyłyby różne rzeczy dla różnych ludzi<sup>23</sup>. Już w swych wczesnych pracach<sup>24</sup>, a następnie w *Pojęciu prawa*, H.L.A. Hart deklarował, że jego teoria, która dąży do ogólnego wyjaśnienia pojęcia „prawa”, nie jest tworzona „na plecach definicji” w klasycznym rozumieniu (tj. *per genus proximum et differentiam specificam*), lecz korzysta z szerokiego arsenału filozofii języka potocznego (tj. takich autorów jak J.L. Austin i tzw. szkoła oksfordzka), przez co zasługuje na miano analitycznej jursprudenckiej. Odpowiedź na Dworkinowski zarzut z tej perspektywy polega na określeniu go, jeśli rzeczywiście wymierzonego przeciw H.L.A. Hartowi, jako sploty, a w związku z tym niesprawiedliwego potraktowania podejścia metodologiczno-filozoficznego, które stało u podstaw dzieła H.L.A. Harta. Argument, którym pozytywista odpiera zarzut „semantycznego ukąszenia”, gdy mówi, że jego teoria nie jest semantyką,

<sup>19</sup> Dworkin zaobserwował, że określona „teoria legislacji” z kolei wpływała bezpośrednio na przyjętą przez sędziów teorię wykładni. W sprawie Elmera, dotyczącej niegodności dziedziczenia w braku stosownej regulacji, sędzia Gray przyjął klasyczną teorię wykładni językowej, podczas gdy sędzia Earl argumentował z istniejącej *ex hypothesi* woli legislatorów, stosując pewien rodzaj kontrfaktycznego testu. Earl uważał, że „ustawa nie rodzi żadnych skutków, które legislatorzy odrzuciliby, gdyby je rozważyli” (R. Dworkin, *Imperium...*, 18–19). Spór ten zdaniem Dworkina nie był sporem o wyłożenie przepisów ustawy testamentowej, skoro te były jasne. Spór dotyczył podstaw prawa, całokształtu ustawy testamentowej, a ta w mniemaniu sędziego Earla w swej tekstualnej formie była niepełna – stąd konieczność przeprowadzenia dodatkowego testu kontrafaktycznego. Stanowisko Earla jest ilustratywne dla interpretatywnej jursprudenckiej Dworkina, która przyjmuje formę jakiegoś rodzaju „funkcjonalnej wykładni optymalizacyjnej” (J. Wróblewski, *Ronald Dworkin...*, s. 125). Poza zakresem niniejszego artykułu leży omówienie wątpliwości, czy teoria legislacji, którą przyjął sędzia Earl, a za którą opowiada się Dworkin, była tą teorią legislacji, którą stosował ustawodawca, tworząc ustawę (samemu dając prymat przepisom ustawy, ograniczając tym samym możliwe granice wykładni do uchwalonego tekstu).

<sup>20</sup> R. Dworkin, *Imperium...*, s. 30 i n.; por. H.L.A. Hart, *Pojęcie...*, s. 327.

<sup>21</sup> H.L.A. Hart, *Pojęcie...*, s. 318–369.

<sup>22</sup> Problem dotyczył możliwości wzięcia pod uwagę przez opisową teorię H.L.A. Harta tzw. wewnętrznej perspektywy uczestnika praktyki prawnej. Zdaniem Dworkina sama natura jakiegokolwiek opisu miałaby wykluczać możliwość takiej zaangażowanej (akceptującej) postawy. Hart uważa ten zarzut za absurdalny, gdyż jakkolwiek zgadza się z tym, że funkcja opisu jest zależna od przyjęcia postawy zewnętrznego obserwatora, to „nie ma nic w projekcie opisowego prawniczości (...), co uniemożliwiałoby komuś, kto nie jest uczestnikiem, a tylko zewnętrznym obserwatorem, opisanie sposobów, w jakie uczestnicy widzą prawo z ich wewnętrznego punktu widzenia” (H.L.A. Hart, *Pojęcie...*, s. 324). Zrozumienie postawy wewnętrznej akceptacji (prawa, resp. moralnych przekonań dot. Prawa, zob. m.in. N. MacCormick, *Legal Reasoning and legal Theory*, Oxford 1978, s. 63–64) jest możliwe bez potrzeby podzielenia postawy akceptacji (resp. podzielenia czy aprobowania tych moralnych przekonań).

<sup>23</sup> H.L.A. Hart, *Pojęcie...*, s. 329. Zdaniem H.L.A. Harta, argument ten miesza znaczenie pojęcia z kryteriami jego zastosowania. H.L.A. Hart zaznacza zresztą, że kryteria zastosowania danego terminu o stałym znaczeniu mogą zmieniać się i być przedmiotem sporu (H.L.A. Hart, *Pojęcie...*, s. 217–219).

<sup>24</sup> Por. m.in. H.L.A. Hart, *Definition and Theory in Jurisprudence*, Oxford 1953.

stanowi jednak dla R. Dworkina wyraz pustosłowania, skoro podstawowym założeniem teorii pozytywistycznej jest to, że prawo jest zjawiskiem społecznym, w ramach którego prawnicy dyskutują prawdziwość twierdzeń prawnych i opisują prawo przez odniesienie do znaczenia takich zdań<sup>25</sup>.

H.L.A. Hart odpowiedział na to, że argument ten miesza znacznie słowa „prawo” ze znaczeniem zdań prawnych, które zazwyczaj nie są twierdzeniami o tym, czym jest „prawo”, ale dotyczą przepisów prawa, czyli prawa jako pewnego konkretnego systemu zawierającego normy pozwalające, nakazujące lub upoważniające<sup>26</sup>. Wniosek H.L.A. Harta jest następujący: właściwe znaczenie słowa „prawo” nie czyni w żaden sposób prawa zależnym od pewnych specyficznych kryteriów, ponieważ kryteria zawarte w systemowej „regule uznania” oraz potrzeba takiej reguły nie zostały wywiedzione ze znaczenia słowa „prawo”. Ta konstatacja, połączona ze stwierdzeniem, że w pewnych szczególnych systemach prawnych (np. USA) ostateczne kryteria obowiązywania (a więc podstawy prawa w rozumieniu R. Dworkina) mogą wyraźnie odwoływać się nie tylko do testu pochodzenia, lecz także do zasady sprawiedliwości czy istotnych wartości moralnych, prowadzi do końcowego wniosku, że teoria H.L.A. Harta nie jest ani „semantyczną teorią prawa”, ani „czysto faktycznym pozytywizmem”<sup>27</sup>.

Zdaniem pozytywistów, R. Dworkin przy pomocy swojego argumentu „z ukąszenia semantycznego” krytykuje nie rzeczywisty kształt ich teorii, ale wersję zwulgaryzowaną, prymitywną i okrojoną. Taka lakoniczna odpowiedź jednakże, nawet jeśli jest właściwa, niekoniecznie jest odpowiedzią zadowalającą krytyków.

Argument R. Dworkina, stawiający sprawę „na ostrzu noża”, mający służyć w gruncie rzeczy wsparciu jego własnej interpretacyjnej i integralnej teorii prawa, nawet jeśli nie był od początku argumentem trafny, to z pewnością stał się argumentem doniosłym. Zajął bowiem ważne miejsce w dyskusjach wokół dziedzictwa wyrafinowanego pozytywizmu H.L.A. Harta oraz przyczynił się do powstania wielu argumentów na rzecz obrony koncepcji pozytywistycznych.

### 3. Czy Jerzy Wróblewski był „semantycznie ukąszony”?

Już pierwszy rzut oka na twórczość J. Wróblewskiego pozwala stwierdzić, że jego teoria, choć podobnie jak w przypadku R. Dworkina, skoncentrowana jest w znacznej mierze na problematyce interpretacji prawa w procesie jego stosowania, ma charakter deskryptywny. R. Dworkin, dla którego istotą działania poprzez prawo jest argumentacja, uważa, że każda próba poznania czym jest prawo wymaga podjęcia wysiłku interpretacyjnego (postawa interpretacyjna). Prawnik, podejmując taki wysiłek, zapatrzony w Dworkinowski ideał sędziego Herkulesa, będzie chciał objąć interpretacją całości składników danej kultury polityczno-prawnej i rozpoznać wszystkie zasady funkcjonujące w obrębie tej kultury. Dzięki temu będzie on zdolny do udzielenia „jedyniej właściwej” odpowiedzi, dotyczącej uprawnień i obowiązków jednostki. Według R. Dworkina interpretacja musi spełniać dwa postulaty<sup>28</sup>: 1) postulat maksymalnego wykorzystania materiału decyzyjnego (adekwatności wobec dotychczasowego materiału decyzyjnego) oraz 2) postulat maksymalnej koherencji z zasadami sprawiedliwości (*justice*), słuszości (*fairness*) i pra-

<sup>25</sup> R. Dworkin, *Imperium...*, s. 31–32 (przypis 29).

<sup>26</sup> H.L.A. Hart, *Pojęcie...*, s. 330.

<sup>27</sup> H.L.A. Hart, *Pojęcie...*, s. 330.

<sup>28</sup> M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie*, w: R. Dworkin, *Imperium...*, s. XXI.

widłowości proceduralnej (*procedural due process*). Dopiero kompleksowa interpretacja tych wszystkich czynników (które stanowią desygnaty Dworkinowskiego pojęcia „podstaw prawa”) pozwala na podjęcie „właściwej” decyzji.

Jako zwolennik takiej konstrukcyjnej interpretacji, R. Dworkin nie określa działania interpretacyjnego jako odkrywania intencji autora (ustawodawcy), ale raczej jako najlepsze dopasowanie decyzji interpretacyjnej do kontekstu kultury prawnej. W tym sensie jego teoria jest szczególną i w gruncie rzeczy – ze względu na cele jakie wyznacza interpretatorowi – teorią normatywną. Ma ona charakter partykularny i w tym sensie dotyczy specyfiki amerykańskiego systemu prawa i wymiaru sprawiedliwości, błędem zatem byłoby ekstrapolować jej twierdzenia na inne systemy prawne, w szczególności prawa kontynentalnego. Skoro więc teoria R. Dworkina ma charakter interpretacyjny, to w gruncie rzeczy jest teorią prawa amerykańskiego, a nie po prostu teorią prawa. Jak się wydaje, przypisanie teorii prawa charakteru interpretacyjnego sprawia, że każdy porządek prawny winien mieć własną teorię, a nie istnieje „ogólna” teoria prawa, interpretująca więcej niż jeden porządek, choćby z uwagi na to, że kultury prawne, związane z poszczególnymi porządkami prawnymi różnią się pod istotnymi względami. Stąd też odpowiedzi, jakich teoria R. Dworkina udziela w odniesieniu do rozmaitych kwestii mogą być prawdziwe w odniesieniu do amerykańskiego porządku prawnego, ale nawet jeżeli tak jest, to nie muszą być prawdziwe dla innych porządków.

Teoria J. Wróblewskiego w swym deskryptywnym charakterze dąży, podobnie jak teoria H.L.A. Harta, do ogólności. Teoria ta nie jest teorią prawa polskiego, ale po prostu teorią prawa (choć dostrzega on odmienności rozmaitych porządków i kultur prawnych). J. Wróblewski zauważa, że termin „prawo” w jednym ze swoich rozumień obejmuje także decyzje stosowania prawa – prawo operatywne<sup>29</sup>. Istotnym wskaźnikiem tego, z jakim systemem prawa mamy do czynienia, jest akceptacja i sposób rozumienia prawa operatywnego jako prawa obowiązującego. W tym kontekście dla J. Wróblewskiego teoria R. Dworkina jest jedną z możliwych praktycznych „podteorii” prawa, odnoszącą się do specyficznego rozumienia prawa<sup>30</sup>.

Interpretacyjna jurysprudencja uważa, że zadaniem sędziów i nauki prawa jest poszukiwanie jak najlepszego rozumienia prawa w kontekście norm i wartości kultury<sup>31</sup>. Natomiast zadaniem teorii prawa J. Wróblewskiego, jest raczej uzyskanie możliwie wyraźnego obrazu prawoznawstwa i praktyki prawniczej poprzez zastosowanie metod analitycznych plasujących się między deskrypcjonizmem (analiza znaczeń słów języka potocznego w ich użyciu) i konstruktywizmem (konstrukcja formalno-logiczna wypowiedzi, mająca na celu usunięcie problemów wiążących się z wieloznacznością i nieostrością języka potocznego). Podstawowy problem rozumienia prawa (znaczenia zwrotów prawnych), które jest przesłanką jego funkcjonowania, jest według J. Wróblewskiego zrelatywizowany do języka, w którym zostało ono sformułowane. Język potoczny okre-

<sup>29</sup> J. Wróblewski, *Rozumienie prawa i jego wykładnia*, Wrocław 1990, s. 6.

<sup>30</sup> „Podteorii” takich (możliwe konstrukcje – modele systemu prawa) wyróżnia zresztą J. Wróblewski pięć: (1) LSLE – system ograniczony do bardzo rygorystycznych kryteriów obowiązywania systemowego; (2) LSFC – system obejmujący dodatkowo konsekwencje formalne reguł (jest to system otwarty); (3) LSIC – w którym jako obowiązujące reguły traktuje się konsekwencje interpretacyjne (system otwarty i niezdeterminowany); (4) LSOL – obejmuje wszystkie reguły LSLE, LSFC, LSIC, które są stosowane w praktyce lub dodatkowo obejmuje także prawo operatywne (system łączący obowiązywanie systemowe z faktualnym); (5) LSPP – łączy obowiązywanie systemowe z faktualnym i aksjologicznym. R. Dworkin jest dla J. Wróblewskiego reprezentantem ostatniej wersji modelu prawa, który łączy wszystkie trzy rodzaje kryteriów obowiązywania (J. Wróblewski, *Rozumienie prawa...*, s.12).

<sup>31</sup> R. Dworkin, *Imperium...*, s. 411–412.

śła stosunkowo łatwe do identyfikacji (choć chwiejne i nieostre) kryteria poprawności użycia zwrotów językowych. Jednakże język prawny, w którym konstruowane są teksty ustaw (lub szerzej: reguły prawa) jest pewnym językiem wyspecjalizowanym, który łączy cechy zarówno języka potocznego (traktowanego jako żywołowy środek porozumiewania się w etnicznej grupie językowej), jak i sztucznego, który jest celowo skonstruowany dla wyspecjalizowanego przekazu pewnego typu informacji<sup>32</sup>. Relatywizacja znaczeń określonych pojęć do danego języka jest podstawowym problemem każdej teorii rozumienia i wykładni prawa<sup>33</sup>.

Widać tym samym, że teoria J. Wróblewskiego zasadniczo różni się w swym celu od teorii interpretacyjnej R. Dworkina. Metody analityczne, którymi się posługuje J. Wróblewski w celu opisu operacji myślowych, dokonywanych przez prawników z jednej i ich ewentualnej idealizacyjnej rekonstrukcji z drugiej strony, świadczą o posiadaniu dobrej metodologii naukowej. Z podobnych metod korzystał, choć na gruncie innego systemu prawa H.L.A. Hart. Wydaje się, że określenie teorii prawa J. Wróblewskiego jako szerszej od teorii R. Dworkina i o zgoła innych celach poznawczych, lecz w najlepszym przypadku kompatybilnej z nią (podobnie jak wedle opinii H.L.A. Harta, wyrażonej w *Postscriptum* jego własna teoria jest kompatybilna z teorią R. Dworkina) lub w najgorszym, jako niezależnej – ze względu na inny filozoficzny punkt wyjścia R. Dworkina (hermeneutykę filozoficzną)<sup>34</sup> – zasługuje na akceptację.

Czy J. Wróblewski zgodziłby się na to, że jego teoria jest kryterialnym wyjaśnianiem słowa „prawo”? Należy pamiętać, że przyjął on koncepcję dyrektyw sensu sformułowaną przez Ajdukiewicza, w myśl której język jest scharakteryzowany przez swój słownik, reguły syntaktyczne i dyrektywy sensu ustalające warunki uznawania poszczególnych zwrotów językowych<sup>35</sup>. W myśl tej koncepcji dyrektywy sensu dzielą się na empiryczne dyrektywy sensu (nakazujące uznawać za prawdziwe bądź fałszywe danych zwrotów w razie zaistnienia, bądź niezastnienia, określonych faktów), aksjomatyczne dyrektywy sensu (wprowadzane arbitralnie) oraz dedukcyjne dyrektywy sensu (które uzależniają uznanie pewnych zwrotów od uznania innych zwrotów). Zdaniem J. Wróblewskiego w odniesieniu do norm, które nie posiadają przymiotu prawdziwości bądź fałszywości także istnieją dyrektywy sensu, które przypisują im znaczenie pojęte jako wzór powinienego zachowania się.

Rozumienie normy jest zapewnione dzięki założeniu o racjonalności prawodawcy w oparciu o tak rozumiane dyrektywy znaczeniowe języka naturalnego. Dopiero w sy-

<sup>32</sup> J. Wróblewski, *Rozumienie...*, s. 19.

<sup>33</sup> J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*, Warszawa 1959, s.15.

<sup>34</sup> Sam R. Dworkin przyznaje się do hermeneutycznej proveniencji swojej integralnej teorii prawa (R. Dworkin, *Imperium...*, s. 51–52, 56 i n.; por. M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie*, w: R. Dworkin, *Imperium...*, s. XXII). Teoria R. Dworkina może wobec tego pozostawać w stosunku do teorii J. Wróblewskiego w jaskrawej opozycji, podobnie jak tradycyjnie pojęta filozofia analityczna i hermeneutyka (jako gałąź filozofii kontynentalnej). Można jednak tę relację ująć inaczej: posiadający zgoła inny cel filozofia analityczna (rozumiana np. za D. Davidsonem jako pewna „tradycja i postawa”; por. D. Davidson, *Preface*, w: E. LePore, B.P. McLaughlin, *Actions and Events. Perspectives on the Philosophy of Donald Davidson*, Oxford, 1985, s. XI) pozostaje w relacji niezależności od innej, bardziej substancjalnie uwarunkowanej gałęzi filozofii, jaką jest hermeneutyka. W drugim przypadku twierdzenia, których będą dowodzić mogą także być ostatecznie zbieżne, choć wcale nie muszą. Nie widzę przeszkód, aby tak traktować filozofię R. Dworkina. Istnieje wiele dowodów na to, że z pozoru ugruntowane w innej tradycji myślowej teorie są albo wzajemnie przetłumaczalne (podobne próby akomodacji fenomenologii czy Heideggerowskiej hermeneutyki i filozofii analitycznej na gruncie niemieckim podjął np. E. Tugendhat; por. S. Zabala, *The hermeneutic nature of analytic philosophy: a study of Ernst Tugendhat*, New York 2008) albo mogą niezależnie współistnieć bez większej merytorycznej straty ze strony którejkolwiek z nich, chociażby w zakresie, w którym zajmują się innymi aspektami tego samego przedmiotu.

<sup>35</sup> J. Wróblewski, *Zagadnienia...*, s. 16–18.

tuaacji, gdy naturalne znaczenie nie pozwala na jednoznaczne rozstrzygnięcie podmiot rozstrzygający staje w sytuacji wykładni. Rezultat wykładni zależy od przyjętej ideologii wykładni stanowiącej zbiór akceptowanych przez interpretatora dyrektyw interpretacyjnych. Wyboru ideologii wykładni nie da się uzasadnić inaczej niż aksjologicznie (tj. w rozumieniu J. Wróblewskiego, nienaukowo).

Czy w świetle powyższych uwag na gruncie koncepcji J. Wróblewskiego możemy się sensownie spierać wtedy i tylko wtedy, gdy akceptujemy i przestrzegamy tych samych kryteriów decydowania o tym, kiedy nasze twierdzenia są prawdziwe, nawet jeśli nie potrafimy jasno powiedzieć jakie to kryteria? Wydaje się, że w przypadku koncepcji J. Wróblewskiego, ciężar argumentacji na rzecz możliwości wystąpienia dorzecznego teoretycznego sporu został przesunięty na poziom kategorii racjonalności, którą on sam wiązał z uzasadnialnością decyzji stosowania prawa. Oznacza to, że w koncepcji J. Wróblewskiego, decyzja musi być zawsze uzasadniona ze względu na źródła na jakich się opiera<sup>36</sup>. Model sądowego stosowania prawa ujmuje proces dochodzenia do decyzji jako proces racjonalny. Tak pojmowana racjonalność jest funkcją wiedzy podmiotu, ocen, jakie żywi, lub norm, jakie uważa dla siebie za wiążące. Racjonalne podejmowanie decyzji zakłada w szczególności wiedzę o normach i wiedzę o faktach oraz akceptację szczególnych norm zewnętrznych (np. norm moralnych), które również wpływają na treść decyzji.

Nie wchodząc w szczegóły i wyodrębnienie przez J. Wróblewskiego dwóch różnych poziomów i typów racjonalności (wewnętrznej i zewnętrznej), można powiedzieć, na nieco wyższym poziomie ogólności niż jest to wyeksplikowane w *Sądowym stosowaniu prawa* (tzn. abstrahując od szczególnego modelu systemu prawa, tj. prawa stanowionego), że racjonalność, formułująca m.in. wymóg „trafności” decyzji, zawiera w sobie *implicite* możliwość wystąpienia sporów teoretycznych w rozumieniu przyjętym przez R. Dworkina. Wskazanie, że „racjonalność wewnętrzna”, stwierdzalna w sposób niewątpliwy jako sprowadzalna do prostej kontroli poprawności rozumowań – jest odmienna od „racjonalności zewnętrznej” wydaje się być zgodne z tezą R. Dworkina, że kryteria decydowania o sensowności naszych twierdzeń, a więc kryteria „podstaw prawa” mogą być różne. J. Wróblewski pisał zresztą, że „Wymogi trafności decyzji idą więc dalej niż postulaty jej «wewnętrznej racjonalności». Chodzi w nich bowiem o to, aby decyzja była «zewnętrznie racjonalna» z punktu widzenia tych wymogów, jakie stawia prawo obowiązujące. Jednocześnie trzeba podkreślić, że wymogi trafności decyzji mogą być przedmiotem sporu, gdyż chodzi tu o ustalenia interpretacyjne, faktyczne oraz rozmaitego rodzaju oceny związane z wyborem konsekwencji”<sup>37</sup>. Sądzę zatem, po pierwsze, że teoria J. Wróblewskiego nie tylko nie wyklucza „sporów teoretycznych” o podstawy prawa w rozumieniu Dworkinowskim, lecz także jasno wskazuje, jakich kwestii takie spory mogą dotyczyć i jak ich rozstrzygnięcie wpływa na uznanie poszczególnych „zdań prawnych”. Po drugie, teoria J. Wróblewskiego trafnie identyfikuje takie spory jako spory o charakterze aksjologicznym (czy normatywnym), a nie teoretycznym. Rozstrzyganie tych sporów nie jest zadaniem deskryptywnej teorii prawa, lecz praktyki prawniczej, która z konieczności (jak to wielokrotnie podkreślał J. Wróblewski) musi być zorientowana aksjologicznie. Deskryptywna teoria prawa identyfikuje tylko kwestie, co do których spory takie mogą powstać, natomiast nie

<sup>36</sup> J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1972, s. 227.

<sup>37</sup> J. Wróblewski, *Sądowe...*, s. 233.

zajmuje stanowiska co do ich rozstrzygnięcia. W tym sensie teoria J. Wróblewskiego jest w stosunku do teorii Dwornika metateorią, gdyż J. Wróblewski zadanie teorii prawa pojmuje jako analityczny opis i logiczną rekonstrukcję operacji myślowych prawników, a nie rozstrzyganie *hard cases* pojawiających się w praktyce sądów. Sądzę więc, że argument „żądra semantycznego” do teorii J. Wróblewskiego po prostu nie ma zastosowania.

### Summary

Adam Dyrda

“The semantic sting” argument and Jerzy Wróblewski’s theory of law

Ronald Dworkin once criticized legal positivists for that their theories are founded on a mistake called “the semantic sting”, which claims that legal philosophy, as a silent prologue to every decision of law, cannot be only a semantic account to the word ‘law’. The article presents Dworkinian argument (and its most influential critique of Herbert Hart) and examines whether Jerzy Wróblewski’s legal theory (in its descriptive layer similar to the theory of Herbert Hart) is susceptible to “the semantic sting”. Finally, the answer given is based on a particular solution: Jerzy Wróblewski’s concept of rationality of legal decision appliance. The answer is in accordance with argumentation of soft positivists, such as Herbert Hart or Jules Coleman, and is based on the acceptance that, even if Dworkin’s argument is meaningful, it still does not apply to the theories presented by the soft positivists. The controversy whether a particular theory is “semantically stung” is de facto a dispute over a proper methodological approach to legal theory and a relation in which such a theory remains to interpretative jurisprudence of Ronald Dworkin. In this case we can treat Jerzy Wróblewski’s theory as a metatheory, which deals with theoretic disagreement over the grounds of the law, while deciding the case.